

Drwale zamordowali dziecko izolowanych indian?

17 stycznia 2012

BRAZYLIA. Członkowie plemienia Guajajara (Tenetehara) poinformowali, że podczas penetracji obszaru wokół rezerwy Arariboia w stanie Maranhao, zamieszkaney przez izolowanych Indian Awa Guaja, natknęli się na spalone szczątki dziecka z plemienia Awa Guaja – ogłosiła Rada Misyjna CIMI. Do śmierci dziecka doszło w październiku 2011 roku. Indianie Guajajara oskarżyli o morderstwo nielegalnych drwali niszczących okoliczne lasy, którzy nieraz uciekali się do ataków na rdzennych mieszkańców.

Zabójstwo oficjalnie potępił przywódca Guajajara ze wsi Zutiwa. Clovis należący do ludu Tenetehara, widywał dotychczas izolowanych Awa Guaja podczas polowania. Od czasu śmierci dziecka przestał napotykać na ślady obecności Awa, ale Clovis wierzy, że uciekli. Uwagi Clovisa korespondują z wypowiedzią Luisa Carlosa Tenetehara ze wsi Patizal, położonej 20 km od miejsca w którym zlokalizowano zwęglone zwłoki dziecka: „Potem nie zaobserwowano już żadnej grupy. W tym okresie byli drwale. Było ich wielu. Teraz zniknęli. Już ich nie ma. Dla nas chodzenie tam jest niebezpieczne”.

Guajajara wyrażają nadzieję, że z rąk drwali nie ucierpiało więcej Awa Guaja. Podejrzewają, że zostali rozproszeni i w obawie przed kolejnymi atakami zbiegli do innych części rezerwy Arariboia. Migracja oznacza dla nich jednak kolejne zagrożenie: prawdopodobnie powiodła z centrum terytorium na jego peryferie, tam będą zagrożeni większym kontaktem ze społeczeństwem narodowym, szczególnie niebezpiecznym jako, że izolowani Indianie nie posiadają odporności immunologicznej na choroby z zewnątrz.

W odpowiedzi na doniesienia o zabójstwie dziecka, brazylijska

rządowa agencja ds. Indian (FUNAI) wysłała do regionu zespół w celu bliższego zbadania przypadku. Koordynator Rady Misyjnej CIMI na stan Maranhao, Rosimeire Diniz, pozostaje jednak dalece sceptyczna: „Sytuacja była zgłaszana od dłuższego czasu. Częsta obecność grup drwali stanowiła zagrożenie dla izolowanych ludów tubylczych. Nie podjęto jednak żadnych konkretnych środków w celu ochrony tych ludzi”.

Szacuje się, że kilkadziesiąt (od 35 do ponad 60 osób) nie skontaktowanych Indian Awa-Guaja żyje w północno-wschodniej Amazonii – są jednym z ostatnich koczowniczych plemion łowców-zbieraczy w Brazylii. Ich terytorium znajduje się jednak pod permanentnym ciśnieniem nielegalnych drwali. Do dnia dzisiejszego około 30% terytorium Awa Guaja zostało wylesione.

Problem, który nęka Awa Guaja do dziś rozpoczął się w latach sześćdziesiątych XX wieku, kiedy w stanie Maranhao odkryto olbrzymie złoża rud żelaza i szeregu innych metali. Niebawem wybudowano kolej, także przy pomocy UE i Banku Światowego, i do regionu zamieszkanego przez Indian zaczęli napływać liczni osadnicy. Od lat 1970., izolowani wówczas Awa Guaja, byli ścigani i mordowani, za głowę członka plemienia płacono nawet 50 dolarów. Dziesiątki członków tego ludu zmarło z powodu zewnętrznych chorób na które nie posiadali immunologicznej odporności. Obok 60-osobowej grupy izolowanej, około 240 Indian Awa Guaja nawiązało już kontakt ze społeczeństwem zewnętrznym. Ich ziemie, podobnie jak ich nie skontaktowanych krewniaków, znajdują się wciąż pod bezustanną presją drwali i osadników. Pomimo wielokrotnych apeli a nawet delegacji jaką wysłali Awa Guaja w 2010 roku do stolicy Brazylii, rząd ani parlamentarzyści nie zrobili praktycznie nic by rozwiązać niebezpieczną aurę wokół ziem rdzennych mieszkańców w Maranhao.

Opracowanie: Damian Żuchowski

Na podstawie: cimi.org.br, survivalinternational.org, agenciadobrasil.gov.br

Dla „Wolnych Mediów”